GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 209. W Sobotę dnia 7. Września. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Września.

Przybył tu: JW. Cesarsko rossyjski General Porucznik i Generalny Adjutant, Mansuroff, z Lubeki.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

(*Z Gazet niemieck.*) — Odessa, d. 8. Sierpnia. Słychać, że dwaj Xiążęta Abreków (pod tém imieniem rozumieją się zbuntowani Kabardynowie) znowu się Rossyi poddali; inni przyrzekli, że to samo uczynią, jeżeli rząd rossyjski im udzieli przebaczenie i im dawniejsze ich posiadłości w Kabardyi powróci. Słychać, że Generał Sass w téj mierze z zapytaniem do Cesarza się udał. — Sass w ciągu lata tego dotychczas spokojnie stał, czeka wszelako tylko chwili stósownéj, aby na Abadsechów uderzyć. W ostatniéj wyprawie przeciw nim niczego nie dokazał, spalił im tylko wieś jednę. Czerkiesy w Swanetach, którzy się Rossyi poddali, nowego otrzymali nieprzyjaciela, bo ci właśnie ile razy Czerkiesy do gór uciekają, ich ztamtąd znowu wypędzają, kiedy sami najwyższe wierzchołki Kaukazu zamieszkują.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Sierpnia.

Sławny skrzypek Lafont przez wywrócenie się pojazdu w okolicach Pau zabity został. P. Herz, który mu towarzyszył, szczęśliwie uszedł niebezpieczeństwa.

Ami de la réligion obejmuje odwołanie X. Opata Auzau, dawniejszego naczelnika „Ewanielistów Francuzkich" wydane do Biskupa Wersalskiego. Cofa on w témże i odwołuje wszystkie dawniéj przezeń niego ogłoszone nauki i prosi oprócz tego Biskupa, aby to odwołanie ile możności do najpowszechniejszéj podał wiadomości, w interesie kościoła i osób, których nauką swoją od drogi prawdy odprowadził.

Moniteur parisien obejmuje następujące depesze telegraficzne: I. „Bajonne, dnia 27go Sierpnia. Durango i połowa Biskai wpadła w ręce krystynistów. Espartero stoi teraz w Durandze. Don Carlos i Maroto w 25 batalionów i 10 szwadronów stanęli między Campozar i El Guetą, przecinając takim sposobem linię od Bergary do El-Orrio." — II. „Bajonne, dnia 28go Sierpnia: Don Carlos zgromadziwszy dnia 26. w Vilarealu wielką radę rozważał z nią stan spraw obecnych. Espartero opanowawszy d. 22. linią od Witoryi do Durango, usadowił się nad nią. Ge-

nerał Castaneda zająwszy linię od Sadupe do Azaraldo połączył się tym sposobem z Esparterą. Artylerya i twierdze, które karoliści na linii téj posiadali, w ręku krystynistów.«

Depesza telegraficzna z Marsylii z dnia 24. Sierpnia donosiła, że Pan Anselme, Adjutant Admirała Roussin, w imieniu pięciu mocarstw zwrotu flotty tureckiéj zażądał. Ale podane wczoraj w Monitorze wiadomości z Wschodu tyle tylko wyrażają, (a tak się téż istotnie rzecz ma) że oficer ten depesze Posłów w Konstantynopolu do Konsulów w Alexandryi przewiózł, w których tych wezwano, aby Wicekrólowi oświadczyli, że Porta pośrednictwo wielkich mocarstw przyjęła. Sprzeczność tę Moniteur parisien tylko w ten sposób tłómaczy, że ajent w Marsylii wiadomość tę, jak mu ją komendant pakietbotu udzielił, natychmiast rządowi przesłał. Późniéj wprawdzie się nie potwierdziła, ale pokazuje się jednak, że rząd skwapliwie wszelkie wiadomości ze Wschodu do publicznéj podaje wiadomości, i ich bynajmniéj nie tai, co mu czasami zarzucano.

Z Algieru donoszą: Stronnicy byłego Beja Achmeda i Abdel-Kadera chcą, jak się zdaje z złego położenia, w jakie choroby załogę naszę wprawiły, korzystać, aby poddane berłu francuzkiemu pokolenia wytępić. Ajenci Abdel-Kadera do wszystkich pokoleń, mieszkających między prowincyą Algier a linią z Konstantyny do Storyi wiodącą, pisma porozséłali w których je wzywają aby na wszystkie przez wojsko francuzkie dzierżone stanowiska uderzyły, podczas kiedyby Emir sam na czele licznéj armii Konstantynę opanował. Śmiałość Kabailów Sahela z Dschidschelli wzmogła się bardzo, dla tego téż z kilku miejsc na ostatniém krańcu linii trzeba było ustąpić. Naczelnicy pokoleń wewnątrz kraju na wydane do nich odezwy oświadczyli, iż się nie ruszą, dopókiby działa Abdel-Kadera nie grzmiały przed murami Konstantyny. Z drugiéj strony naczelnik Achmeda stanąwszy na czele licznego pokolenia z Aracta, uderzył na pokolenia Ued, Zenati, Ued Aziz i Eulma. Wziął z sobą głowy jako znaki zwycięztwa i uprowadził wiele bydła. Będziemy więc znowu musieli wojować z Aractasami i wyprawy mniejsze znowu rozpoczynać, które nużąc wojsko nie zawsze pomyślny wydają skutek.

Commerce donosi z Odessy z dnia 8go Sierpnia, że znowu dwie dywizye 1. korpusu armii po nad Prut wyruszyły. Eskadra admirała Łazarewa, składająca się z 10 okrętów o trzech pokładach, 2 fregat, 1 korwety, 1 brygu i 1 statku parowego, opuściwszy przystań Odessy, puściła się w kierunku ku Bosforowi; eskadra Admirała Umaneca stała jeszcze pod Synopą a eskadra Xięcia Gorczakowa na przystani Sebastopolskiéj.

Presse zawiera następujące uwagi nad teraźniejszém stanowiskiem duchowieństwa we Francyi: »Dalecy jesteśmy od powtarzania oskarzeń, zanoszonych przez prassę rewolucyjną przeciw duchowieństwu pod restauracyą, bo wtedy samo sprzyjanie monarchicznym zasadom już je na pociski potwarzy narażało, choć zaprzeczyć nie można, że wtedy równie jak teraz od spraw politycznych dalekiém było. To zaś właśnie zjednało mu tyle umysłów, i właśnie wtedy nabyło wielkiego wpływu, gdy się o niego nie starało. Za restauracyi widok księdza, nawet w południowéj Francyi, wzniecał pogardę, która się teraz na uszanowanie zamieniła, bo się przekonano, że duchowieństwo nie idzie za popędem dumy i żądzy sławy, tylko powołania ubóstwa, surowości obyczajów i pracy słucha. Jestto nader ważny wypadek, bo każda prawna władza jednéj i téj saméj jest natury, i gdzie księdza szanują, tam i władza cywilna poszanowanie znajduje. Chociaż od niejakiego czasu kościół od kraju odosobnić chciano, nie można było jednak dokazać, żeby obywatel nie miał razem religii i ojczyzny, przez co kościół i państwo koniecznie się łączyć z sobyą muszą, i gdzie polityka cierpi, tam i religia uszczerbku doznaje. Jeżeli się duchowieństwo polityką zajmuje, musi koniecznie rządy na dwie podzielić klassy; z których jedna religią popiera, a druga ją tamuje. Pytania dynastyi, konstytucyi i t. d. niczém są dla niego. Bóg obok wszystkich ustaw i dynastyów ostać się może. Ten zaś rząd najlepszy jest w oczach duchowieństwa, który najszczerzéj religii sprzyja. Pod tym zaś względem rząd lipcowy ma niezawodnie pierwszeństwo przed restauracyą, bo od czasu rewolucyi francuzkiéj nigdy tyle dla kościoła nie uczyniono, jak od roku 1830. 1) Utrzymano 30 dyecezyi, utworzonych w latach 1821 i 1822, którym prawo finansowe z 1834 roku i częste uchwały Rady ogólnéj upadkiem groziły. 2) W Algierze utworzono nowe biskupstwo. 3) Rząd zaniechał prawa mianowania Biskupów i żądania od nich wykonania przysięgi. 4) Pensye Kardynałów znowu do budżetu wcielono. 5) W 1832 roku przeznaczono 25,080 fr. na zwiększenie liczby wikaryatów. 6) Liczba zapomóżek zwiększa się od roku do roku. 7) W 1836 roku powrócono znowu królewską kapitułę *Saint-Denis*, zniesioną w 1832 roku. 8) Kupiono i ukończono 5 pałaców biskupich i 16 seminaryów. 9) Odbudowano 25 kościołów

katedralnych; sama katedra w Chartres przeszło 1,200,000 fr. kosztowała. 10) 5355 podeszłym księżom i zakonnikom obmyślono roczne pensye. 11) 18,000 gmin otrzymały wsparcia na naprawy lub nabycia kościołów albo mieszkań księży. 12) Uznano 144 zgromadzeń duchownych, trudniących się nauczaniem młodzieży lub pielęgnowaniem chorych. 13) Ogół darowizn na rzecz religii, przez rząd zatwierdzony, wynosi 13,475 575 fr. — Jawne te nazwy dostatecznie dowodzą, że jeżeli restauracya wiele czuła dla religii, rząd lipcowy wiele dla niéj czynił. Z tego więc powodu duchowieństwo żadnéj nie może mieć zawziętości przeciw rządowi teraźniejszemu, który w takim stopniu interes jego popiera. Rząd zaś lipcowy z swéj strony niczego nie zaniedbał, aby sobie szacunek wyjednać i religii prawdziwie służyć. Nie powołuje on Biskupów do Ministeryum, ale buduje katedralne kościoły i opiekuje się zakonami trudniącemi się wychowaniem młodzieży lub pielęgnowaniem chorych; nie pyta on się w szeregach wojskowych o świadectwa z odbytéj spowiedzi, ale buduje po wsiach kościoły i wspiera duchownych. Wyznać należy, że od dziesięciu lat bardzo wiele pod tym względem uczyniono, choć jeszcze wiele do uczynienia pozostaje.«

Czas pobytu Xięztwa Orleańskich w Bordeaux był jednym ciągiem uroczystości radosnych; gdzie tylko się ci dostojni podróżni ukazali czy w teatrze, czy przy zwiedzaniu publicznych zakładów, albo okolicy, wszędzie witani byli z zapałem, wszędzie serdeczne składano im hołdy. Tamtejsze pisma zgadzają się wszystkie w pochwałach Xiężnéj Orleanu, któréj dobrotliwości nieumieją dosyć wysławić. Dnia 20. wyjechali Xięztwo statkiem parowym do Panilvac, pierwsi urzędnicy i deputowani odprowadzili ich; po drodze spotkali okręt »Majestueux,« na którym Generał Bertrand powracał z Antyllów. Gdy statek Xięcia zbliżył się do okrętu tak, iż go dosięgnąć mógł głos z okrętu, usłyszano na nim wołanie, że Generał Bertrand udał się na łodzi do lazaretu, dla złożenia Xięciu swego hołdu. Xiążę rozkazał natychmiast zwrócić statek do łodzi i rzekł: »Ponieważ Generał Bertrand udaje się do mnie, skrócę mu więc drogę ile dozwalają przepisy kwarantanny.« Xiążę zapytał o zdrowie Generała i udzielił mu wiadomości o swojéj familii. Przy pożegnaniu rzekł do niego: »Bądź zdrów Generale! będę miał przyjemność oświadczyć twemu synowi, z którym się zoczę w Oranie, że używasz zupełnego zdrowia.«

Pisma francuzkie, na przypadek zmiany Ministeryum, namieniają o Xięciu Broglie, oraz o wnioskach, jakie mu uczynić miano względem przyjęcia Prezesostwa Rady i Ministeryum spraw zagranicznych. Lecz Presse zapewnia, że wszystkie w tym celu uczynione kroki byłyby bezskuteczne.

Xiążę Lucyan Murat przybył do Paryża w interesach prywatnych; rozbierano zaraz na Radzie Ministrów, czyli bytność jego w Paryżu może być niebezpieczną, i czyli mu nie należy kazać oddalić się. Dwóch tylko Ministrów miało być przeciw temu. Xiążę Lucyan Murat oświadczył, że tylko przez żandarmów będzie mógł być oddalonym.

Belgia.

Niezliczone mnóstwo Hollendrów przybywa do Belgii. Za każdym prawie krokiem na ulicach, publicznych przechadzkach i miejscach napotkać ich można. Pełno jest oficerów hollenderskich ze znakami honorowemi w ubiorach cywilnych — niektórzy noszą nawet ozdoby za kampanią z 1831 roku. W ogóle przyjmowani są wszyscy nader ochoczo, i wszyscy zdumiewają się nad kwitnącym stanem Belgii tem bardziéj, że tę krainę jako ofiarę ostatniéj nędzy odmalowano. Wojskowi holenderscy dziwią się szybkości, z jaką urządzono na nowo belgijską armią, chwalą bardzo dobrą postawę belgijskiego żołnierza i oddają zupełną sprawiedliwość znakomitym postępom, jakie armia belgijska w przeciągu tak krótkim uczyniła.

Pan Thiers miał posłuchanie u Króla Leopolda w Ostendzie d. 18. z. m.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 14. Sierpnia.

(*Gaz. Powsz.*) — W zabiegach swoich przeciw Sułtanowi, których Mehmed Ali mimo ustawicznego oświadczania wierności i uległości, i mimo nadesłanego mu z strony wielkich mocarstw zapowiedzenia zaprzestać nie myśli, — dowodzi on czynności, która, bez prędkiego wstrzymania téjże zagładą państwa tureckiego i wywróceniem tronu ottomańskiego zagraża. Wezwanie jego do wszystkich Baszów, aby się z nim łączyli i, jak powiada, jedność w państwie przywrócili, pokój i porządek ustalili i Sułtana z pod opieki Chosrewa Baszy wydobyli, powinno już było skłonić Portę do zwrócenia całéj swéj uwagi na prowincye, które do tego stopnia są wzburzone, iż się tam wszystkiego obawiać należy. Lecz Wicekról teraz na wszystkie strony emissaryuszów swoich wyprawia, a ostrożność, jaką dotąd zachowywał, już nawet obecnie za niepotrzebną poczytuje. W oczach niemal obcéj flotty, stojącéj pod Tenedos,

wpłynął temi dniami bryg egipski do zatoki Salonichskiéj i sześciu powierników Mehmeda Alego na ląd wysadził, którzy tylko podburzyć Macedonią na celu mają. Chosrew Basza zawiadomił nieźwłócznie o tym wypadku Posłów zagranicznych, poczém Admirał Roussin i Lord Ponsonby rozkazy Admirałom swoim przesłali, aby ów bryg egipski gwałtem zabrali. Byłaby to pierwsza, przez Europę rozpoczęta demonstracya. Przed Dardanellami zebrała się znaczna potęga morska, złożona z francuzkich i angielskich okrętów, licząca 20 okrętów liniowych i odpowiadającą tymże ilość korwet, brygów, fregat i tym podobnych statków. Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego spodziewają się przybycia Admirała Stopforda, który już wczoraj na okręcie wojennym angielskim Dardanelle przebył.

Przedsięwzięte śledztwa w celu wykrycia przyczyny ostatniego pożaru zdają się przekonywać, że li tylko nieostróżności był skutkiem. Ogień wybuchnął około południa i trwał 14 godzin; trudno sobie w Europie zrobić wyobrażenie o przestrachu i zamieszaniu, jakie tu w podobnym razie panują. Ogień szerzy się tu z niewypowiedzianą szybkością — wszystkie bowiem budynki są drewniane — i tylko burzenie całych szeregów domów wstrzymać go potrafi; a obok tego burzenie to w znacznéj odległości rozpoczynać i mnóstwo nietkniętych domów na pastwę płomieni zostawiać trzeba, aby tylko najodleglejsze dzielnice ocalić. Gdyby tylko najmniejszy wiatr był zawiał, całe przedmieście Pera obecnieby w gruzach leżało. Szczęściem zwrócił się pożar ku północy, a tak właściwa dzielnica Franków, gdzie się mieszkania Posłów znajdują, ocalała. Niezgrabność Turków i ich niestósowny sposób gaszenia ognia nadto dobrze są znane. Władze miejscowe wspierają silnie ubogą ludność chrześciańską, która przez ten pożar wszystko utraciła.

W ostatnim tygodniu wielkie niebezpieczeństwo zagrażało Hafizowi Baszy; chciano go bowiem za jego nieszczęście śmiercią ukarać. Nie wiedziano tylko w Dywanie, czyliby Generałowi temu podług dawnego zwyczaju sznurek przesłać należało, lub czyliby go na sposób europejski pod sąd wojenny oddać wypadało. Teraz się jednak Porta namyśliła i nie tylko mu karę darowała, ale nadto zostawiła mu urząd Wielkorządzcy Siwasu, jaki od śmierci Reszyda posiadał. Zapewne także roztropność Dywan do takiéj łagodności skłoniła, gdy Hafiz Basza bardzo wielu stronników w armii liczy, którzy otwarcie okazywali swoje nieukontentowanie z powodu obejścia się Saaldulaha Baszy, teraźniejszego Naczelnego wodza, z swoim poprzednikiem, którego do Siwasu jak jeńca odprowadzić kazał i ledwo słów kilka do niego przemówił.

Rozmaite wiadomości.

Telegraficzne wiadomości. Z Kolonii, dnia 3. Września. Kuryer angielski donosi z Londynu pod dniem 30. Sierpnia o następującéj zmianie w Ministeryum: «Lord John Russell został Sekretarzem państwa w wydziale osad, a Margrabia Normanby Sekretarzem państwa w wydziale spraw wewnętrznych. W miejsce Pana Francis Baringa Pan Gordon został Podsekretarzem skarbu.«

Nowe dzieło. (Z *Gaz. Porannéj.*) — Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, przez Ludwika Gąsiorowskiego, Doktora medycyny i chirurgii, tom 1szy, w Poznaniu 1839. roku, własnym nakładem. Stronnic 390, oprócz 6ciu kart obejmujących w sobie tytuł, dedykacyą, przemowę, dodatek, spis nazwisk i pomyłki drukarskie; papier welinowy, druk średni, format 8kowy, cena tego tomu zł. 13 gr. 20. — Nie jest to więc historya Sztuki Lekarskiéj u nas, lecz dopiero wiadomości do jéj napisania. Autor podzielił ten tom na 4ry okresy, z których pierwszy zawiera stan sztuki lekarskiéj w Polsce od najdawniejszych czasów aż do roku 965.; — sposoby leczenia domowe. Drugi zawiera dzieje téjże sztuki u nas od roku 965. do 1347., czyli do czasu założenia akademii krakowskiéj — ślady o pierwszych lekarzach w Polsce, którymi, ani wątpić, byli Polacy. Trzeci od roku 1347. do 1506. — wiadomości pewniejsze. Czwarty od roku 1506. aż do kłótni Jezuitów z akademią krakowską, czyli do roku 1622.; — wiadomości pewne, obszerne, cytacye liczne i ciekawe. — Tyle jedynie czynimy wzmianki o tém dziele, nie wątpiąc, iż czytane będzie z zajęciem tak przez lekarzy krajowych, jako też przez miłośników własnego piśmiennictwa; i że znajdzie się pióro zdolne odkryć prawdziwą wartośc téj książki. Tymczasem zaś wyglądać będziemy z niecierpliwością ukazania się drugiego tomu, mogącego nas przenieść do czasów nowszych, które doskonaląca się sztuka lekarska uczyniła obfitemi tak w zadziwiające o chorobach i środkach przeciw nim pomysły, jako też w doświadczenia liczne i błogich skutków pełne.

Ze Lwowa. — W Warszawie wyszedł i jest właśnie w księgarnich do nabycia tom pierwszy: „Numizmatyki krajowéj, opisanéj przez Kazim. Wład. Stężyńskiego Bandtkiego;“ dzieło nader zajmujące, z ładnemi litografowanemi wizerunkami, których tom ten zawiera 35 tablic najstarszych monet aż do Jana Kazimierza.

Tygodnika rolniczo-przemysłowego Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 34. i obejmuje: 1) Co i dla czego dzieje się w naturze. 2) Rachunek posady dobrego gospodarza. 3) Olbrzymia koniczyna. 4) Jak wysokie powinny być kadki fermentacyjne. 5) Żeby skóra nie przemakała. 6) Ażeby drzewo po ścięciu prędko wysychało. 7) Powłoka na drzewo na deszcz wystawione. 8) O jedwabnictwie. 9) Drzewo pomarańczowe odżywiać. 10) Koncert psów. 11) Zdarzenie prawdziwe.

Kaligrafia w Wiedniu doszła od niejakiego czasu do tego stopnia, iż się zdaje, że utwory jéj prawie z utworami rytownictwa w zawody iść mogą. Na stopie obecnéj doskonałości możemy ją uważać jako gałązkę pięknego kunsztu, albowiem prace najcelniejszych artystów w tym zawodzie zasługują równie, jak ryciny i kolorowe obrazy, w ramy za szkło być oprawionemi. Rzeczą uwagi godną jest to, iż kaligrafia długo spała w kolébce, podczas gdy malarstwo, rzeźbiarstwo i t. p. nadzwyczajne dzieła na świat wydały. Kaligrafia równie jak i wymowa okazuje się być środkiem do objawienia myśli, a przy świetném rozwinięciu się umiejętności, musiała także niema tłumaczycielka ich, kaligrafia, jako motyl z poczwarki się wywinąć. Z kaligrafów wiedeńskich zasługuje na zaszczytne wspomnienie niejaki Maurycy Greiner, który swoim talentem pióro w rylec zamienił, i przez wrodzoną zdatność, pilność i wytrwałość w tym zawodzie kunsztu, najpiękniejsze wydał utwory, a przeto oczewisty dał dowód, że kaligrafia w obecnym czasie szczyt doskonałości osiągnęła. Rozliczne wzory tego mistrza kaligrafii uważać można za polecające listy albo hymny pochwalne jego kunsztu. We wszystkich gatunkach pisma jego znajdziesz odznaczającą się lekkość, piękność, czystość i zastosowanie, a sploty czyli zadziergnienia i symboliczne przedstawy są z taką pewnością, czystością i tak pełném znaczeniem wykonane, iż dostrzegaczowi się zdaje, że w nich nie kunszt pisania, ale odciski płyt stalowych albo też delikatne miniaturowe emblema podziwia. — Wypisuje on dyplomy, imioniki, drzewa genealogiczne i t p.

Nowe komedye w Paryżu. — W ostatnim czasie przedstawiono na teatrach paryzkich następujące nowe sztuki: W *Téâtre-français* komedyję w jednym akcie pod nazwą: *Le susceptible* (Tkliwy), napisaną przez pana Beauplan wierszem: dobroduszny, lecz bardzo uraźliwy mężczyzna, który tak pochwałą jak żartem się uraża, posród dobrze osnowanych, powiększéj części komicznych scen, jest główną osobą w tym wiernym obrazie życia; na teatrze *des Variétés: Geneviève la blonde* (Genowefa blondynka), komedyę w 2ch aktach w wodewilami, w któréj pewien malarz pokonany szlachetnemi uczuciami mleczarki, którą wprzód zapoznawał, oddaje jéj swą rękę, przenosząc ją nad bogatą i znakomitą wdowę; sztuka ta, napisana przez pp. Bayard i Bieville, zyskała najpochlebniejsze przyjęcie; w teatrze *de la Gaitè: Maguerite d'York,* dramę w 3 aktach z prologiem napisanym przez Fourniera; sztuka ta, przedstawiająca epokę krwawych wojen partyzanckich czerwonéj i białéj róży, w któréj główną osobą jest chytry Perkins Warbeck, mniemany dziedzic praw Edwarda IV., oddana jest mocnemi kolorami, a sceny jéj postępują tak szybko i snadnie pośród okropnych ustępów, jedna po drugiéj, iż rozwiązanie jéj zupełnie się niespodzianie pojawia: sztukę tę z największemi oklaskami przyjęto; w teatrze *Ambigu comique: Une heure d'exposition* (Godzina podczas wystawy sztuk przemysłowych), wodewil w jednym akcie, napisany przez p. Menisier, należący do tak nazwanych sztuk *revues,* w których pojawiające się od czasu do czasu przesadzone wynalazki przemysłu paryzkiego bardzo dowcipnie są wyśmiane; takiemi są: ściśnięte suchary dla wojska w marszu, hipposandał czyli pantofel koński, dla ochrony końskiego kopyta, kędzierzawe peruki z włosów książąt murzyńskich i t. p.; a nakoniec w teatrze *Panthéon: l'Alchimiste,* drama w 3ch aktach, przez p. Paulin.

Adwokat Ehrenstein utwórzył niedawno w Dreznie towarzystwo przeciw złemu obchodzeniu się ze zwierzętami. Przedsięwzięcie to zyskało powszechne uwielbienie, czego najlepszym jest dowodem zapisanie się na członków bardzo wielkiéj liczby najznakomitszych w kraju osób. Celem tego towarzystwa jest staranie się, aby zwierzęta lepiéj niż dotąd utrzymywano i traktowano, szczególniéj zaś ochranianie ich o ile można od męczarni i nadużyć, oraz pociąganie przestępców do kary. — Podobne stowarzyszenia istnieją już w Wirtembergu i Bawaryi oddawna w całéj sile, a wpływ ich wydał bardzo pożyteczne skutki.

Teatry we Włoszech. — Florencya liczy sto tysięcy dusz i ma ośm teatrów. Li-

worno ma trzy teatry, Siena dwa, a Piza jeden teatr. W mieście Arezzo o 10,000 mieszkańcach, dwa teatry mają bardzo piękne dochody.

Ortopedyja. — Doktor Jules Guérin, który ortopedyję wzniósł na stopę stałéj umiejętności, udzielił francuzkiéj akademii w Paryżu, pewnego do téj umiejętności ściągającego się odkrycia, które dla lekarzy jest bardzo ważne. Będąc przekonanym, iż wykrzywienie grzbietu po większéj części od ściągnięcia muszkułów grzbietowych pochodzi, wpadł na śmiały pomysł poprzerzynać ścięgna chorowite. Operacyę tę najpomyślniejszy skutek uwieńczył. Zdaje się, iż ścięgna po przerznięciu, za pomocą substancyi pomiędzy niemi się znajdującéj, przedłużają się, i że tym sposobem natura znowu do przyrodzonego kształtu powraca.

Powinność uszanowania. — Karól XII., Król szwedzki, składając pewnego razu swoje życzenia, zapomniał winnego dla Królowéj swéj matki uszanowania. Królowa zasmucona takiém obejściem, zamknęła się na dni kilka w pokoju. Na drugi dzień, gdy się nie pokazała, zapytał Karól o przyczynę, któréj przed nim nie ukrywano. Karól każe sobie natychmiast nalać szklankę wina, i wszedłszy do pokoju Królowéj, rzecze: »Właśnie dowiedziałem się, iż będąc wczoraj pijanym, zapomniałem dla Waszéj Król. Mości przynależnego uszanowania; przyszedłem Waszą Król. Mość prosić o przebaczenie; i, żebym więcéj nie dopuścił się tego błędu, wypiję tę szklankę wina za zdrowie W. K. Mości; lecz ta szklanka będzie ostatnią w mojém życiu.“ Jakoż Karól XII. dotrzymał swego słowa i aż do saméj śmierci nigdy nie wziął już w usta ani kropli wina.

Na jarmarku w Hereford zdjął nie dawno słoń swemu dozorcy trąbą pierścień z palca, i znowu go oddał. Jeden z obecnych chciał powtórzyć to doświadczenie i dał słoniowi kosztowny pierścień dyamentowy. Słoń przypatrywał się temu pierścieniowi przez długi czas z upodobaniem, a nareszcie go — połknął.

Komik Brunet wymówił się na scenie w Paryżu r. 1809. tak dwuznacznie, iż go przezto na dni cztérnaście uwięziono. Gdy Napoleon zwycięzkiemi legionami swojemi zagrażał Anglii wylądowaniem, wystąpił Brunet jako *Jocrisse* z kilką gałeczkami w ręku na scenę. Dla zabawy publiczności zaczął podrzucać gałki w górę, a gdy mu jedna w rękaw wsunąć się miała, Brunet ścisnąwszy drugą ręką rękaw, rzekł: «*Petit cocquin, tu ne passeras pas la manche!*« (*Manche* oznacza rękaw i kanał.) W krótkim czasie potém poszedł Napoleon naprzeciw Austryi, a Anglia znowu odetchnęła.

Anegdota. — Jeden dziennik francuzki zawiera następującą anegdotę: « Gdy nie dawno pewien żandarm, śród tłumu osób, które wyborowemu kandydatowi w Mons, Panu Basse, kocią muzykę wyprawiały, zapytał młodego człowieka: „A co WćPan tu robisz?« Tenże odrzekł: »Ja jestem Kontra-Bas.« (Rozm. Lwow.)

Napoleon i Kanowa. (*Z Rozm. Lw.*) — W cesarskim pałacu w Fontainebleau uderzyła godzina dziewiąta. Napoleon siedząc przy kominku, prowadził z cesarzową owę swobodną i niewymuszoną rozmowę, w któréj szczególniejsze miał upodobanie. W rysach twarzy jego widać było rzadką wesołość. — Śmiechem, żartami i pustotą słodził sobie chwile przyjemne, i gdyby obcy jaki niespodzianie wszedł do pokoju, nigdyby w wesołym mężu, który się niedbale w poręczowem krześle kołysał, nie poznał był groźnego Napoleona. Aż oto nagle otworzyły się drzwi, a w bitwach ogorzała twarz Duroca, pojawiła się przed cesarzem. „Sire,“ rzekł tenże, »włoski artysta przybył.« — »Wprowadź go wćpan natychmiast do pokoju,“ odrzekł Napoleon, i odsunąwszy cokolwiek na bok krzesło, zrobił dla gościa pomiędzy sobą i cesarzową miejsce. Artysta oznajmiony wszedł do pokoju i skłoniwszy się z uszanowaniem, za naleganiem cesarza siadł także przy kominku. »Witaj we Francyi, mój kochany Kanowa,« rzekł Napoleon z największą uprzejmością. »Pobladłeś i zmieniłeś się od czasu jak ciebie nie widziałem. Opuść Rzym i przenieś się do Paryża. Pod strefą mojéj stolicy odzyskasz zdrowie i siły. Widzisz jak my zdrowi jesteśmy,« to rzekłszy musnął po świeżym i różanym podbródku cesarzowę. — »Sire, słabość zdrowia mojego przypisać należy trudom i mozołom mojego zatrudnienia, nie zaś strefie mojéj ojczyzny. Niepodobieństwem, a nawet nieszczęściem byłoby dla mnie, gdygy mi przyszło Rzym opuścić.« — »Paryż jest stolicą pięknych kunsztów. Wćpan powinieneś tu mieszkać. Jestto mojem życzeniem;« rzekł cecarz niby rozkazującym tonem. »Waszéj Ces. Mości wolno rozrządzić mojem życiem, ale jeżeli sobie życzysz, abym je na rozkazy twoje poświęcił, pozwólże mi łaskawie, po skończeniu Jéj Ces. Mości popiersia, do Włoch powrócić.« — »A to diabeł zacięty! na żaden sposób nie chce u mnie pozostać,« rzekł cesarz. »Uważ cesarzowo, to jest człowiek, którego wszelkie życzenia do

tego jedynie dążą, zyskać sobie sławę największego rzeźbiarza w świecie. Tęskni on za Rzymem i chce nas opuścić dla rozpoczęcia pracy i wydania znowu światu tak doskonałych utworów, jakiemi są Terpsychora, Parys, tanecznice, Wenus lub Magdalena.« Rozmowa stawała się coraz żywszą, rozprawiano o kolumnie Vendoma i wiele innych przedmiotach pięknego kunsztu. Napoleon umiał mówić o wszystkiém jako doskonały znawca. Kanowa nie mógł się dość wydziwić jego znajomości i zgłębianiu. — »Jakim sposobem możesz Wasza Ces. Mość zwracać swoję uwagę na tak wiele przedmiotów?« — »Ja mam sześćdziesiąt milionów poddanych,« odrzekł Napoleon z uśmiéchem, »ośm do dziewięćkroć sto tysięcy żołnierza i sto tysięcy koni. Nawet Rzymianie tyle nie mieli. Dowodziłem w czterdziestu bitwach. Pod Wagram kazałem sto tysięcy kul działowych wystrzelać! Lecz teraz mówmy o czém innem....... Słuchaj cesarzowo!« rzekł, »opowiém ci romantyczny wypadek, a bohatéra jego łatwo zgadniesz.« — „W prowincyi Trevizo jest mała włość zwana Possagno; tam się urodził i wychował syn pewnego budowniczego. Ojciec jego umarł w młodym wieku, albowiem nie miał więcéj lat jak dwadzieścia i siedm, poczém matka powtórnie poszła za mąż, za niejakiego Sartorego di Crepano. Gdy chłopiec nazwiskiem Antonio, miał już lat cztéry, oddano go na wychowanie do jego dziada, który się z nim z wielką surowością obchodził. Od tego dostał się w dom do pewnego powinowatego, włoskiego senatora w Pradazzi, o 2 lub 3 mil od Possagno. Falliero, tak się zwał ten senator, który postrzegłszy w młodym chłopcu zdatność do wyrabiania posągów z kamienia i gipsu, oddał go na naukę do zręcznego rzeźbiarza, nazwiskiem Toretto.« — „Jako Waszéj Ces. Mości wiadome są wszystkie te drobne szczegóły mojego życia!?“ zapytał Kanowa z zadziwieniem. — »I owszém, ja wiem jeszcze więcéj,« odrzekł Napoleon i tak mówił daléj: »Toretto był człowiek bardzo surowych obyczajów, ale chociaż ucznia swego w wielkim trzymał rygorze, przecież Antonio wypatrzył sposobność, w któréj wymknąwszy się z pracowni swego nauczyciela, odwidzał czasem zabawy wiejskie. Miał on podówczas lat szesnaście. Pomiędzy hożemi wiejskiemi dziewczynami, które w czasie winobrania schodziły się dla tańczenia *tarantelli*, była jedna, któréj powaby jego serce zajęły. Bettina Biassi miała lat 14. Duże czarne jéj oko ogniem strzelało, kibić jéj była tak smukłą, że ją dwie dłonie objąć mogły, a włos tak piękny, jak rzadko kiedy zdobił dziewczynę jaką.“ — Na te słowa westchnął artysta. Napoleon ścisnął cesarzowę za rękę, zwracając jéj uwagę na to westchnienie i rzekł daléj: „Antonio kochał zapamiętale; Bettina miała otrzymać piękny posag, a rodzice obojga młodych ludzi, już byli postanowili połączyć ich z sobą, gdy Toretto i senator dowiedziawszy się o tym zamiarze, i mniemając, iż związek ten zniweczyłby wielki zawód, jaki dla ich wychowańca zdał się być przeznaczonym, zamyślili temu ożenieniu przeszkodzić. Jednego wieczora wszedłszy do pokoju Antonia, rozkazali mu, aby szedł za nimi, i nie zważając na jego opór, łzy i rozpacz, zawieźli go do Wenecyi, gdzie go przez cały rok w więzieniu trzymali. Wszelkie usiłowania Antonia do ucieczki były nadaremne. Zakochany młodzieniec, widząc niepodobieństwo wrócenia do Pradazzi, widział się być zmuszonym szukać rozrywki w rzeźbiarstwie, którego zaniedbanie było powodem, że go prześladowano.« — »Sława o talencie młodego człowieka rozeszła się niebawem po całych Włoszech, a Kanowa przy sławie uzbierał także w krótkim czasie znaczny majątek; zewsząd starano się zabierać z nim znajomość, a tak pomału zgasła w sercu jego pamięć o Bettinie Biasi. W tym samym czasie powziął Antonio skłonność do Dominiki, córki rzeźbiarza Valpato, która go zniewalającemi przebiegami w sidła swoje złowić umiała. Przystąpiono do oświadczenia się względem związków małżeńskich; ale że Dominika była za młodą, uradzono więc, ażeby jeszcze rok zaczekać. Lecz w przeciągu tego czasu oddała Dominika swoje serce i rękę Rafałowi Morgken. Biedny, opuszczony kochanek wpadł w rozpacz z powodu téj nowéj zdrady i mocno zachorował.“ — W téj części opowiadania zatonął Kanowa w głębokie, posępne dumanie. — »Nakoniec przyszedł znowu do siebie, lekarze i przyjaciele radzili mu, aby dla zupełnego wyzdrowienia wrócił do rodzinnéj zagrody. (Gdyby Corvisart był obecnym, powiedziałby, że to jest środek, o którym medycyna nic nie wie.) — Antonio wybrał się w podróż. Gdy się zbliżał do rodzinnego domu, pamięć o nadobnéj i przyjemnéj Bettinie, czującéj niegdyś ku niemu wierną i tkliwą miłość, jeszcze z większą świeżością i mocą niż kiedykolwiek ocknęła się na nowo w jego sercu.“ »O!« rzekł Antonio do siebie, »jakiż ze mnie niewdzięcznik, żem mógł o niéj zapomnieć.“ — „Wyrugowawszy więc z swego serca Dominikę, nie myślił już, jak tylko o Bettinie Biasi. Już naprzód wyobrażał sobie rozkosz, jakiéj przy boku jéj doznawać będzie. W piersi jego biło

serce z radości. Śród tych myśli postrzegł, że już jest nie daleko Possagno. — Zbyt mocno wzruszony, aby jechał żółwim krokiem wlecżącego się Veturina, wysiadł z powozu i pospieszył manowcem krótszą drogą. Nakoniec stanął u bramy miasteczka. Młodzież oczekująca już w tém miejscu jego przybycia, postrzegłszy go, przyjęła z głośnym okrzykiem: „Witaj do nas Kanowa!« Poczém rzuciwszy się naprzeciw niemu, ściskała go po kolei. — Ulicę, którędy przechodził, wyścielono bluszczem i gałązkami wawrzynu, wszyscy mieszkańce miasteczka Possagno, kobiety, starce, dzieci, ubrani w suknie świąteczne, uszykowawszy się rzędem, witali sławą uwieńczonego młodzieńca. Czcigodny Toretto, stary nauczyciel Kanowy, wyciągnął naprzeciw niemu ramiona. W niejakiém oddaleniu zbliżała się z ojczymem matka Kanowy, a za nią szła niewiasta rzewnémi łzami zalana. " — — »*Bettina, mia Bettina!*« zawołał Kanowa.

(Dok. nast.)

OBWIESZCZENIE.

Właściciel Poleński zamierza swój młyn w Selchów posiadający, któren dotychczas dwa ganki do melenia mąki, pomiędzy któremi jeden jednak już był nieużyty, wraz jednym gankiem do kaszy jaglannéj zawierającym, do nowo blisko spustu młyńskiego stawu wystawić się mającego zabudowania przenieść, i zamiast już zniesionego ganku do melenia jedną prassą do fabrykacyi oleju o czterech stępach pomnożyć.

Również też tenże chce w dotychczasowym starym budynku młyńskim papiernią z jednym hollendrem i jedną wanną założyć.

Na mocy rozporządzenia powszechnego krajowego Części IIgiéj Tyt. XV. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia umieszczonego w Dzienniku urzędowym za rok 1837. na stronnicy 274téj, wzywają się wszyscy, co przeciw założeniu takowemu sądziliby mieć prawo, z swojemi przedłożeniami wystąpić, aby takowe pod zagrożeniem preklużyi w przeciągu 3. tygodni podpisanemu Radzcy Ziemiańskiemu podali.

Po upłynieniu bowiem czasu tego na żaden wniosek uważano nie będzie, i owszem żądane zezwolenie w mowie będącego założenia udzielonym zostanie.

W Czarnkowie, dnia 28. Sierpnia 1839.

Król. Radzca Ziemiański powiatu Czarnkowskiego.

Przedaż koni.

Dnia 13. Września zrana ma w Poznaniu pewna ilość wybrakowanych krajowych ogierów stadnych tutejszéj koniuszni, tudzież kilka $3\frac{1}{2}$ letnich ogierów i klaczy tutejszego przychowu za gotową zapłatą w pruskiéj monecie, najwięcéj dającemu być przedanych. O bliższych warunkach dowiedzieć się i konie w ich stanowisku, w Poznaniu oglądać można.

Sieraków, dnia 20. Sierpnia 1839.

Król. Pruska Poznańska stadnina krajowa.

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 8. Września 1839. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 30. Sierpnia aż do 5. Września 1839.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński	—	3	1	2	1	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Grandke	—	1	1	1	1	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	3	2	1	—
W kościele Św. Marcina	- Prob. Kamieński	—	1	3	1	—	2
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	6	1	5	4	—
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther o 9téj godzinie	—	1	2	3	1	1
		Ogółem .	14	11	14	8	4